

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.
Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	60— K	rocznie	72— K
półrocznie	30— "	półrocznie	36— "
kwartalnie	15— "	kwartalnie	18— "
miesięcznie	5— "	miesięcznie	6— "



„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej”, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, kwartalnie i miesięcznie za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitiwy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 150 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitiwy.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitiwy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitiwy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej”, Lwów, Podwale 1. 3.

Lwów, 28 listopada 1918 r.

Rozporządzenie Tymczasowego Komitetu Rządzącego w sprawie uzupełnienia siły zbrojnej narodowej.

Celem uzupełnienia siły zbrojnej narodowej we wschodniej Galicji na czas niezbędnej potrzeby, zarządza się, co następuje:

1. Wszyscy mężczyźni narodowości polskiej, urodzeni w latach od włącznie r. 1883 do włącznie 1901, podlegają obowiązkowi służby wojskowej.

2. Byli czynni oficerowie i urzędnicy armii austro-węgierskiej, narodowości polskiej podlegają obowiązkowi służby wojskowej włącznie aż do 45 roku życia.

3. Rodziny pełniących służbę czynnie w wojsku polskim mają prawo do poboru zasiłku ze skarbu Państwa Polskiego w granicach dotychczasowych. Również wszelkie przepisy odnoszące się do zaopatrzenia inwalidów, oraz wdów i sierót po nich pozostałych, utrzymuje się nadal w mocy. Oddzielne rozporządzenia zostaną odrębnie wydane.

4. Wykonanie niniejszego rozporządze-

nia porucza się Wydziałowi wojskowemu Tymczasowego Komitetu Rządzącego.

Lwów, dnia 26 listopada 1918.

Za Tymczasowy Komitet Rządzący:

Dr. Ernest Adam w. r. Dr. E. Dubanowicz w. r.
Prezes. Referent wojskowy.

Rozporządzenie.

1. Wszelkie ustawy i rozporządzenia obowiązujące w Galicji, jako części byłej monarchii austro-węgierskiej obowiązują i nadal do czasu, kiedy przez upoważnioną do tego władzę zostaną uchylone, zmienione, lub ich wykonanie wstrzymane.

2. Wyroki sądowe głoszone będą „w imieniu prawa”.

Za Tymczasowy Komitet Rządzący:

Dr. Ernest Adam Dr. Leonard Stahl
Prezes. Referent sądowy.

(Komunikat).

W dalszym ciągu posiedzenia środowego T. K. R. na podstawie referatu referenta opieki społecznej p. O birk a omówiono wyczerpująco sprawę dalszej wypłaty zasiłków wojskowych oraz sprawę zapasu materjałów znajdujących się w krajowym Zakładzie odzieży. Zapasy te na razie zarekwirowane zostały przez wojsko, nie ulega jednak wątpliwości, że po zużyciu materjałów koniecznych dla

celów wojskowych, reszta zostanie przeznaczona na pomoc dla ludności. Decyzję w obu sprawach odroczonego do przedstawienia szczegółowych wniosków.

Wreszcie referent spraw pocztowych i telegraficznych p. Laskownicki przedstawił wyczerpująco stan obecny przez okres rekonstrukcyi i puszczenia w ruch całego ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego. Prace te postępują w szybkim tempie i jest nadzieja, że już w najbliższym czasie urzędy pocztowe będą mogły być oddane w całości na usługi publiczności.

Trudniej przedstawia się rzecz z telefonami i telegrafami skutkiem zupełnego zniszczenia aparatów, kabli i wogóle wszystkich urządzeń, tak, że na razie cały ruch ogranicza się jedynie do służby do celów wojskowych.

Co do rekonstrukcyi gmachu, to będą poczynione na razie tylko najkonieczniejsze adaptacje w mniej uszkodzonym prawym skrzydle gmachu głównej poczty od ul. Kopernika, gdzie też niebawem rozpocznie się służba pocztowa listowa (w parterze), oraz instalacja telefonów i telegrafów na I. i II. piętrze. Poza tem będzie użyta dla celów pocztowo-telegraficznych część urzędniczego i magazynu tytoniowego przy pl. Głównym, gdzie znajdą pomieszczenie kasy i działy pocztowe.

Sprawozdanie to przyjęte do wiadomości i upoważniono prezydium, by w porozumieniu z Wydziałem skarbowym asygnowało odpowiednie kwoty w celu rekonstrukcyi

i adaptacji obu gmachów, oraz na naprawę linii telegraficznych i telefonicznych.

Wniesioną przez spółkę Meisner, Zachariewicz i Sosnowski ofertę na odbudowanie spalonego gmachu pocztowego oraz dobudowę III. piętra, co miało nastąpić częściowo już do końca maja 1919, w całości zaś do końca listopada tegoż roku, przekazano do rozpatrzenia i wypracowania odpowiedzi wniosków Wydziałowi odbudowy.

Komunikat.

Na początku wczorajszego posiedzenia pełnego Tymczasowego Komitetu Rządzącego przewodniczący dr. Adam zawiadomił, że dr. Głębicki z powodu wyjazdu ze Lwowa złożył godność członka T. K. R. W jego miejsce stronnictwo narodowo-demokratyczne wydeleguje innego członka.

Wobec nieobradzenia dotychczas referatu górnictwa, przydzielono na razie sprawy górnicze do Wydziału handlu i przemysłu.

Uchwalono następnie unieważnić wszystkie kontrakty, zawarte z dotychczasowym zarządem domen i lasów.

Gazetę Lwowską uznano za organ urzędowy T. K. R.

W dalszym ciągu uchwalono, że wszelkie terminowe ustawy, o ile nie zostaną zniesione, mają nadal moc obowiązującą. Sprawy moratorium i ustawy o ochronie lokatorów będą w najbliższym czasie uregulowane.

Następnie rozwinęła się obszerna dyskusja nad referatem dr. Adama w sprawach skarbowych i podatkowych.

15)
Ferdynand Hoeslek.

TATRY I ZAKOPANE przed Staszicem.

(Ciąg dalszy).

VIII.

Ale buntujący się przeciwko „prawu”, z którym nie przestawali być w ciągłych zatargach, górale, byli szczerze oddani królom, a gdy za Jana Kazimierza, u smutnych czasach buntów kozackich, wspomnianych w „Ogniu i mieczu” Sienkiewicza, nastały jeszcze smutniejsze czasy „Potopu”, gdy cała Rzeczpospolita zalali Szwedzi, Moskale, Kozacy i Tatarzy, gdy po Polsce snuły się wrogie zastępy, niszcząc i pustosząc kraj, gdy Kraków musiał się poddać Szwedom, a Jan Kazimierz stał się panem bez ziemi, górale z całego Północy zaczęli się oświadczać za nieszczęśliwym królem. Gdy Lubomirscy zorganizowali ruch odporny przeciwko Szwedom, górale tatrzańscy, nie wyłączając żołnierzy, chwycili za broń, a sformowani w wyborny oddział strzelców, nie byli za innymi w tyle, gdy chodzili o tępiecie oddziałów nieprzyjacielskich. „Niech przyjdą w nasze góry, a ujrzą, co potrafimy!” odgryźli się pewni siebie, a gdy istotnie w grudniu r. 1655 niektóre oddziały szwedzkie zapuściły się w Tatry, wygubili je co do ostatniego rajtara. A jak sprawiali się dzielnie, zwłaszcza, gdy im przyszło bronić uciekającego przed posiedziem szwedzkim Jana Kazimierza, to opisał barwnie Sienkiewicz w 4 tomie „Potopu”.

Oni to pierwsi, gdy rozeszła się wieść o wzięciu Krakowa, a zwłaszcza o oblężeniu Częstochowy, porwali za toporzyska swoich siekier i ruszyli z gór. Generali Douglas, znakomity wojownik, opatrzony w działo i strzelby, rozprószył ich wprawdzie z łatwością w

równinach, na których biec się nie przywykli; natomiast Szwedzi z największymi tylko ostrożnościami zapuszczali się we właściwe ich siedliska, w których dosięgnąć ich było niepodobna, a ponieść klęskę łatwo. Zginęło też kilka pomniejszych oddziałów, które się nieopatrznie w labirynt gór zapuściły.

I teraz wieść o przyjeździe króla z wojskiem uczyniła już swoje, wszyscy bowiem jak jeden mąż zerwali się, by bronić i towarzyszyć mu ze swymi „ciupagami” choćby na kraj świata. Mógł Jan Kazimierz gdyby tylko odkrył, kto jest, otoczyć się w jednej chwili tysiącami półdzikich „gazdów”, lecz on słusznie mniemał, iż w takim razie wieść rozebrzmiałaby wnet, razem z wiehrami, po całej okolicy, iż Szwedzi mogliby także wysłać znaczne wojska na jego spotkanie, więc wolał ciągnąć niepoznany, nawet od górali.

Znajdowano jednak wszędy pewnych przewodników, którym dość było powiedzieć, iż prowadzą biskupów i panów, pragnących się szwedzkiej ręki uchronić. Prowadzili ich więc wśród śniegów, skał, wirnów i przełęczy, sobie tylko znanymi „pyrciami”, przez miejsca tak niedostępne, że — rzekłbyś — i ptak nie mógł by przez nie przelecieć. Nieraz król i dostojnicy mieli chmury pod nogami, a jeżeli chmur nie było, to wzrok ich leciał w bezbrzeżną, białymi śniegami okrytą przestrzeń, która tak wydawała się szeroka, jak cały kraj szeroki; nieraz zapuszczali się w gardziela górskie, ciemne prawie, śniegami przysłonięte, w których chyba tylko zwierzę dziki mógł mieć legowiska.

Tak dojechano do Nowego Targu, z którego zdecydowano się jechać przez Tatry, bo w górach spotkanie ze Szwedami było prawie wykluczone, a powtóre Jan Kazimierz był zachwycony tą „orłową” drogą poprzez przełęcze i chmury. Z opisu Sienkiewicza wynika, iż obrano drogę przez Kościeliska i Tomanów.

Początkowo droga szła okolicą dosyć otwartą i rozległą, lecz w miarę jak postępowano naprzód, góry zaczęły się zbiegać,

doliny zacieśniać. Jechano drogami, po których konie ledwie mogły postępować. Czasem trzeba było zsiadać i w ręku je prowadzić, a i to nieraz operowały się, tuląc uszy i wyciągając otwarte, dymiące nozdrza ku przepaściom, z których głębi śmierć zdawała się wyglądać. Górale, przywykli do urwisk, uznawali często za dobre takie drogi, na których nieobytym ludziom szumiało i kręciło się w głowach.

Z kolei wypadła im droga przez wąwóz, który Sienkiewicz opisuje w ten sposób, jakby miał dzisiejszy t. z. „Kraków” w Dolinie Kościeliskiej na myśli.

Wjechali na koniec w jakąś szczelinę skalną długą i prostą, a tak wąską, iż zaledwie trzech ludzi mogło jechać wedle siebie. Wąwóz ten był jakoby kurytarz niezmierny. Dwie wysokie skały zamykały go z prawej i lewej strony. Gdzieś tam jednak krawędzie ich rozchyliły się, tworząc mniej strome pochyłości, pokryte zaspami śniegu, na zbiegach obramowane ciemnym borem. Wichry wywiały natomiast śnieg z dna wąwozu i kopyta końskie szelekały wszędzie po kamienistym podłożu. Lecz w tej chwili wiatr wiał i cisza panowała tak głucha, że aż w uszach dawno nie było. Tylko w górze, kiedy między lesistymi krawędziami widniał błękitny pas nieba, przelatowało od czasu do czasu czarne ptactwo, łopocąc skrzydłami i kracząc.

Nagle jeden z górali, uderzony jakimś odgłosem w pobliżu, przyłożył ucho do skały, poczem oświadczył, że za zakrętem idzie jakieś wojsko od potoku. Okazało się, iż byli to Szwedzi. Wszyscy, co czytali „Potop”, z pewnością mają w pamięci opis bohaterstwa Kmicica i Kietliczów z tym oddziałem szwedzkiej konnicy, ażeby osłonić króla i ułatwić mu ucieczkę, oraz chwilę, w której Kmiciec, ranny w tej nierównej walce z liczną przemocą, ostatecznie zwał się razem z koniem na ziemię. I już się zdawało wszystkim, iż dla króla i jego orszaku wybiła fatalna godzina zguby lub niewoli, gdy nagle — jak często u Sienkiewicza — stało się coś nadzwyczajnego.

Patrzącym wydało się, iż same góry przechodzą w pomoc prawemu królowi i panu. Ote nagle krawędzie wąwozu zadrgały, jakgdyby ziemia wzruszyła się z podą, jakgdyby lód rosnący w górze chciał wziąć udział w walce, i pnie drzewne, bryły śniegu lodu, kamienie i okrucy skał, jęły toczyć się ze straszliwym trzaskiem i łoskotem na zacieśnione na dnie szeregi szwedzkie; jednocześnie nieludzkie wycie rozległo się po obu stronach parowu.

Na dole zaś, w szeregach, wszczął się zamęt, ludzka wyobraźnia przechodzący. Szwedom zdało się, że góry runęły i zyspują się na nich. Powstały krzyki, lament, druzgotany, rozpaczliwe wołania o pomoc, kwik koński, zgrzyt i straszliwy dźwięk skalnych obłamów o pancerze. Nakoniec ludzie i konie utworzyli jedną kupę, kłębiącą się konwulsyjnie, gniotącą, pełną jęków, rozpaczliwą, straszną. A kamienie i złomy skał miażdżyły ją ciągle, tocząc się nienbłaganie na bezkształtne już masy ciał końskich i ludzkich.

— Górale! górale! zaczęto krzyczeć w orszaku królewskim.

— Ciupagami psułatów! ozwały się głosy na górze.

I w tej chwili po obu krawędziach skalistych ukazały się długowłose głowy, przybrane w kragule skórzane kapelusze; z niemi wychyliły się ciała, i kilkadziesiąt wzniesionych postaci zaczęło spuszczać się w dół po pochyłościach śnieżnych. Ciemne i białe gunie, unosząc się nad ramionami, nadawały im pozór jakichś strasznych ptaków drapieżnych. Zsunęli się w mgnieniu oka; świsł siekierom zawtórował złowrogi ich dzikim okrzykiem i jękem dobiegającym Szwedów. Sam król chciał rzekł nowstrzymać; niektórzy rajtarowie, żywi jeszcze, rzucali się na kolana i wznosząc bezbronne ręce, błagali o ratunek. Nie nie pomogło, nie nie wstrzymało mściwych siekier i w kwadrans później nie było już ani jednego Szweda w parowiu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„N. Fr. Presse“ o zajęciu Lwowa przez Polaków.

Wiedeński organ podaje pod d. 25 b. m. telegram *Polskiej Agencji Telegraficznej* z Krakowa, opiewający, jak następuje:

Pisma podają szczegóły o zajęciu miasta Lwowa. Wedle tej informacji wojska polskie w środę wieczorem wkroczyły do Lwowa z pociągami pancernymi. Ukraińskie oddziały pomiędzy Przemysłem a Lwowem cofnęły się bez walki.

W czwartek rano rozpoczęła się żywa walka artylerii, która trwała dzień cały. Nocą wojska polskie zajęły cytadelę, gmach dyrekcji kolejowej, koszarę Ferdynanda i gmach sejmowy.

W piątek rano poczęły wojska ukraińskie w panicznym popłochu opuszczać miasto, rzucając broń, amunicję, nawet plecak. Członkowie Ukraińskiej Rady Narodowej uszli ze Lwowa już w czwartek wieczorem, udając się w kierunku na Złoczów. Wojska polskie witano entuzjastycznie i obsypano kwiatami. Pisma polskie wychodzą na nowo. Straż obywatelską zorganizowano. Zdobyte wojenne i jeńców jeszcze nie zdołano policzyć.

W czwartek po północy uchodzące wojska ukraińskie podpaliły gmach sejmowy, rozlały i zapalili w parterze benzynę. Ogień doszedł do drugiego piętra i dopiero rano został zlokalizowany. Dach gmachu częściowo zgorzał. Szkoda jest bardzo wielka.

Gmach pocztowy obrócony w ruinę, część jego zgorzała doszczętnie. Urządzenia telefonowe wartości kilku milionów koron są zupełnie zniszczone.

W czasie walk pod Lwowem pociąg pancerny ukraiński z mnóstwem amunicji i materiału wojennego został zdobyty przez polski pociąg pancerny.

Skutkiem braku wagonów osobowych krąży narazie dziennie pomiędzy Lwowem i Krakowem jeden tylko pociąg wojskowy.

Sytuacja.

Straży karabinowe i armatnie, słyszane w ostatnich dniach w pewnej odległości od miasta, nie powinny niepokoić ludności, ponieważ świadczą tylko, że czujne wojska polskie spieszą wszędzie, gdzie grasują luźne bandy ruskie, staczają z nimi zwycięskie utarczki i rozbijają je.

Akcyja w celu oczyszczenia okolic miasta i powiatu sprowadzi z pewnością w krótkim przeciągu czasu zupełną pacyfikację tego obszaru.

Dzisiaj przed południem rozszła się wiadomość o zajęciu przez bandy ruskie Kleparowa i Żółkiewskiego. Był to alarm fałszywy.

Należy zwrócić uwagę publiczności, że tego rodzaju fałszywe alarmy zdarzają się codziennie i niepotrzebnie niepokoją. Dzisiejszy przedpołudniowy niepokój powstał na tej podstawie, że nasze oddziały wywiadowcze przytrzymały w okolicy Hołoska ruski patrol chłopski i zadały mu ciężkie straty.

Fałszywe wieści rozsiewane są również tendencyjnie, aby spowodować niepokój, wywołanie którego leży w interesie pewnych osobników.

Publiczność nasza zrozumie to zapewne i współdziałać będzie przy tępieniu tendencyjnych plotek.

Najbliższe dni sprowadzą niezawodnie zmianę obecnego położenia o tyle, że przez odpowiednie operacje naszych wojsk grasujące bandy ruskie i oddziały sieczowe będą odsunięte daleko za miasto i wsie okoliczne.

KRONIKA.

Lwów, 28 listopada 1918.

Kalendarz.

Piątek 29 listopada:
Saturnina. — 16 Mafteja ap. — Przemysła.

Wschód słońca o godzinie 7.36 rano, zachód 4.05 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe +1 Cel.

— JE. Pan Marszałek krajowy Stanisław Niezabitowski rozpoczął urlop dla poratowania zdrowia.

— Generał Roja wyjechał ze Lwowa na 2 dni w sprawach służbowych.

— Członkowie Wydziału krajowego złożyli dzisiaj przyrzeczenie na ręce Aleksandra hr. Skarbka i odbiorą następnie przyrzeczenie służbowe od urzędników Wydziału krajowego.

— Członek Wydziału krajowego dr. Stanisław Dąbski bawi na urlopie.

— Uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych w obronie m. Lwowa odbyło się dzisiaj o godz. 10 w kościele archikatedralnym. Jakkolwiek zawiadomienie o nabożeństwie pojawiło się wczoraj wieczorem, węgla dzisiaj rano, wiadomość o niem rozszła się szybko w mieście. Świątynię wypełniła po brzegi publiczność, wśród której widziało się wiele pań w ciężkiej żałobie po stracie męża, brata lub syna. Główny ołtarz zakryty był od stropu kirem, przed ołtarzem ustawiono katedrę, otoczony girlandą świec.

Punktualnie o godz. 10 wyszła Msza św. żałobna, którą odprawił ks. Arcybiskup dr. Biłczewski w otoczeniu licznej kleru. Przed głównym ołtarzem zajęli miejsca: ks. Arcybiskup Teodorowicz, generał dywizji Rozwadowski z adiutantami, komendant miasta podpułkownik Maczyński, członkowie Tymczasowego Komitetu Rządzącego, Wiceprezydent Namiestnictwa Grodzicki, członkowie zarządu miasta, Uniwersytet, Politechnika, Towarzystwo uczestników powstania 1863, delegacji i instytucji i t. d.

W czasie nabożeństwa śpiewał chór kościelny.

Publiczność w skupieniu wznosiła modły za dusze tych wszystkich, którzy oddali swe życie na ołtarzu Ojczyzny powstającej do nowego, promiennego życia. Pamięć tych bohaterów żyć będzie wiecznie w sercach naszych a imiona ich dzieje miasta zapiszą trwałymi głoskami.

— Wydział Związku Ogólnego urzędników i funkcyjaryuszów krajowych uchwalił dnia 27 b. m. zawiadomić Tymczasowy Komitet Rządzący i Wydział krajowy, że urzędnicy i funkcyjaryusze Wydziału krajowego postanowili złożyć przyrzeczenie służbowe na ręce Tymczasowego Komitetu Rządzącego w nadziei, że Wydział krajowy to samo uczyni.

— Prezydium wyższego Sądu krajowego ogłasza, że sądy we Lwowie nie zastanowiły formalnie sądownictwa wskutek stosunków zaistniałych po dniu 1 listopada 1918, lecz w miarę — acz bardzo ograniczonej — faktycznej możliwości urzędowanie utrzymane było w toku.

Obecnie, po ustaniu przeszkód, podejmą wszystkie lwowskie sądy swe czynności w pełnym zakresie z dniem 2 grudnia 1918.

— Oficerowie b. armii austro-węgierskiej. W dniach 26 i 27 b. m. w tut. Kasyne i Kole liter.-artystycznym liczni zebrani czynni oficerowie Polacy b. armii austriackiej oświadczyli gremialnie i z entuzjazmem chęć i gotowość wstąpienia do tworzącej się armii polskiej. Równocześnie wysłano to oświadczenie za pośrednictwem deputacji do gen. dyw. T. Rozwadowskiego i gen. Koji z poddaniem się do ich dyspozycji.

Obaj komendanci przyjęli to zgłoszenie patryotyczne z wyrazami szczerzego uznania i zarządziłi spieszne przydzielenie zgłoszonych do tworzących się formacji.

Prócz tego uchwalono wysłać deputację do Rządu Polskiego w Warszawie z wyrazami hołdu i prośbą o opiekę nad emerytami, wdowami i sierotami po wojskowych Polakach b. armii austriackiej. Ponadto zawiązano komitet informacyjny, który będzie stale urzędował w gmachu przy ul. Fredry 1. 2 od godz. 10—12 przedpołudniem.

— Krajową Radę Zdrowia zwołuje się na dzień 7 grudnia b. r. Na porządku dziennym: Stan chorób zakaźnych w kraju, ref. dr. Lachowicz. Stan szpitalnictwa krajowego, ref. dr. Müller. Stan gminnej służby zdrowia, ref. dr. Lipski. Walka z gruźlicą, ref. prof. dr. Wiczowski. Walka z chorobami wenerycznymi, ref. dr. Papée. Taksa aptekarska, ref. prof. Popielski. Wnioski członków.

— Z Dyrekcji poczty i telegrafów komunikują: Dnia 28 listopada b. r. rozpoczną czynności urzędowe w dziale poczty listowej następujące tutejsze urzędy pocztowe: Lwów 2, 4, 5, 6, 7, 8, 13, 14, 15, 16, 17, Kulparków, Zamarstynów i Zniesienie.

Nadawać można listy zwykłe i polecane, te ostatnie jednak aż do odwołania bez odpowiedzialności Zakładu pocztowego, tudzież gazety, w kierunku na zachód od Lwowa za niezmienną opłatą dotychczasowymi znaczkami pocztowymi.

Nadawcy mają na odwrotnej stronie kopert listów podać swój adres. Administracye gazet mogą nadawać czasopisma w urzędach pocztowych Lwów 2, 8, 5 i 4 za opłatą 2 h. od każdego poszczególnego egzemplarza znaczkami gazetowymi a w ich braku za ryczałtową opłatą przy nadaniu po 2 h. od każdego egzemplarza nakładu przeznaczonego do wysyłki.

— Odezwa. Otrzymujemy następujący komunikat:

Do Obywateli „Członków Związku Stowarzyszenia chrześcijańskich kupców“ we Lwo-

wie. Wzywamy wszystkich naszych członków, by w chwili odbudowującej się Polski oddali Jej wszystkie swoje siły w każdym kierunku obywatelskiej pracy. Wzywamy patryotyczną naszą młodzież, aby ochotą zgłaszała się do szeregów wojska polskiego, starszych zaś obywateli do formującej się straży obywatelskiej.

Niechaj w żadnym warstwie pracy dla organizowania i umocnienia Ojczyzny nie zabraknie Was obywateli kupców i przemysłowców jako pilnych współpracowników.

Celem zorganizowania stronnictwa pracy obywatelskiej zawiązał się w naszym stowarzyszeniu „komitet mieszczański demokratyczny“. Do przystąpienia na członków tego komitetu zapraszamy wszystkich obywateli, którym dobro ogółu, oraz rozwój przemysłu i handlu wskrzeszonej Polski leży na sercu. Tymczasowe czynności komitetu prowadzi prezydium stowarzyszenia kupców chrześcijańskich we Lwowie. — Leonard Solecki, zastępca przewodn., Kazimierz Maksymowicz, przewodniczący.

— Komisja zasiłków dla rodzin żołnierzy polskich obrońców Lwowa ustanowiona rozkazem sztabu W. P. zawiadamia, że urządzuje codziennie w domu przy ul. Szymonowiczów 1, I. piętro (szkoła realna) od godziny 11 do 1 w południe. Udziela zasiłków pieniężnych i legitymacji piewszństwa przy zakupie chleba i żywności. Osobnych zawiadomień nie wysyła. Za komisję: M. Paszkudski.

— Wydział Towarzystwa ochrony ziemi uchwalił wezwać wszystkich członków Towarzystwa, aby dla uczczenia pamięci Bohaterów poległych w obronie polskości Lwowa, zachowali żałobę narodową do najbliższych świąt Bożego Narodzenia.

— Z Wydziału ochrony społecznej i spraw sanitarnych. W sprawie taksy leków konferowała wczoraj deputacja Gremium aptekarzy w departamencie sanitarnym Namiestnictwa. Żądania aptekarzy rozpatrzy krajowa Rada zdrowia poczem Wydział ochrony społecznej i zdrowia w miarę możliwości starać się będzie o jak najrychlejsze załatwienie tych spraw.

— Dla ofiar walk w obronie Lwowa urządza Praca narodowa kobiet polskich zbierkę uliczną w niedzielę dnia 1 grudnia b. r. a celem porozumienia się zaprasza członków swoich i chętne panie na posiedzenie w piątek dnia 29 b. m. o godz. 3 w lokalu przy ulicy Sokoła Nr. 1.

— Galicyjski Wojenny Zakład kredytowy wzywa wszystkich funkcyjaryuszów na sobotę 30 b. m. godz. 10 rano do biura Sekretariatu przy ul. Mickiewicza 7 II. p. Zakład podaje do wiadomości interesów, że z powodu obecnej sytuacji i możliwych zmian w organizacji Zakładu, oraz zupełnego wyczerpania płynnych środków pieniężnych wstrzymuje na razie wszelkie udzielanie kredytów i wypłaty już przyznanych pożyczek. Podjęcie czynności na nowo zostanie w swoim czasie ogłoszone.

— Asygnaty na pobór mąki i chleba będzie wydawał Zakład aprowizacyjny miejski w piątek 29 listopada i w sobotę 30 listopada 1918, wzywa więc właścicieli wszystkich sklepów rejonowych, oraz zarządców konsumów, by zgłosili się w powyżej wymienionych dniach w kasie miejskiego Zakładu aprowizacyjnego (Bema 21) celem uiszczenia należności, oraz celem natychmiastowego odbioru mąki z magazynów.

Asygnaty na pobór cukru z magazynów, będą wydawane na podstawie kart poboru wystawionych przez Centralne Biura kart spożycia (Piekarska 11) w dniu 2 grudnia (poniedziałek) i 3 grudnia (wtorek).

— „Zachęta“, salon sztuki współczesnej przy ul. Karola Ludwika 1. 7, został na nowo otwarty w godzinach od 10 rano do 4 popołudniu. Wystawione będą dzieła pierwszorzędnych mistrzów polskiej sztuki. Obecna wystawa potrwa już tylko krótki czas, gdyż mnóstwo nowych prac zostało zgłoszonych. Część czystego dochodu z wystawy „Zachęty“ jest przeznaczona na fundusz wdów i sierót po członkach Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie.

— Książki i gazety dla rannych. Stowarzyszenie Pracy narodowej kobiet prosi gorąco o składanie książek i gazet dla rannych Legionistów. Ofiarowane książki przyjmują się codziennie w godzinach porannych w lokalu przy ul. Sokoła 1. p.

— Samarytanin polski odwiedzający rannych szpitali lwowskich urządza św. Mikołaja i drzewko dla rannych i zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa polskiego miasta Lwowa o przysyłanie datków bądź to w prowiantach, w ciepłej odzieży i książkach dla tych, którzy walczą o drogi nam Lwów. Datki przyjmuje Towarzystwo Ochrony ziemi ul. Karola Ludwika 1. 3, I. piętro, oficyna, od godziny 11 do 1 przed południem i od 3 do 5 po południu.

— Nauka w Zakładzie SS. Nazaretanek Unia Lubelska, rozpocznie się 2 grudnia o godz. 9. Nabożeństwo dziękczynne w nie-

dziele dnia 1 grudnia o godz. 9.15, na które zaprasza się wszystkie uczennice. Konferencya o godz. 3 w sobotę na którą zarząd grono nauczycielskie zaprasza.

— Biuro Związku Okręgowego T. S. L. otwarte jest aż do odwołania codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 1 do 4 popołudniu.

— Książnica Związku Okręgowego T. S. L. otwarta jest aż do odwołania codziennie od godz. 10 rano do 3 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

— Ruch tramwajowy. Dzisiaj przedłużony zostanie ruch tramwajowy aż do głównej poczty, a w niedzielę prawdopodobnie oddana zostanie do użytku publicznego cała linia Ł-D.

Z powodu nadzwyczajnych wydatków przy uruchomieniu tramwaju i niezmiernych strat, spowodowanych zatrzymaniem ruchu, musiał zarząd miasta aż do odwołania ustanowić taryfę jednolitą po 1 (jednej) koronie od jazdy bez względu na odległość, przyczem karty roczne wolne i płatne, oraz zakupione na listopad karty miesięczne zatrzymują swoją ważność. Na grudzień sprzedawać się nie będą kart abonamentowych.

— Polska Akademia górnictwa w Krakowie. Ministerstwo wyznań i oświecenia publicznego w Warszawie postanowiło założyć w Krakowie Akademię górnictwa przyczem oświadczyło, że dołoży wszelkich starań, by nową tak ważną uczelnią polską, można było otworzyć najdalej 1 października 1919.

Dodać należy, że opinia kół naukowych w Warszawie uważa kreowanie Akademii górnictwa w Krakowie za pierwszy krok w budowie znaczącej szerszej, a mianowicie Politechniki z wydziałami: górnictwem, hutnictwem i techniczno-chemicznym. Kraków stanie się zatem z chwilą urzeczywistnienia tego projektu środowiskiem polskich górników, hutników i chemików-technologów, podobnie jak specjalnością Akademii rolniczej w Poznaniu byłoby kształcenie zawodowych rolników, zaś Politechniki w Gdańsku inżynierów okrętowych i lotniczych.

— Potrzebni do robienia porządków we Lwowie robotnicy bez względu na wiek, płaca dzienna 14 kor. i wikt. Reflektanci zechcą się zgłosić natychmiast między 9 a 10 przed południem i 4 a 5 popołudniu w kancelarii zarządu gmachu Komendy plac Bernardyński, parter w bramie na lewo Nr. drzwi 5.

Z polskiej literatury romanistycznej.

(Ciąg dalszy).

Ze szczegółowego rozpatrzenia szeregu romansów nie wynika żadna jednolita charakterystyka Keusa, ani też nie można tu mówić o żadnej ewolucji. O ile się weźmie Chrétien za punkt wyjścia i przejdzie utwory późniejsze, zauważymy pod imieniem Keusa raczej zbiór postaci często zupełnie odrębnych, figur ujemnych, nie zawsze komicznych, z których każda wiecie a część małości i załamania człowieka przeciętnego wobec rycerzy nadludzkiej miary. Wogóle w postaci tej są pewne rysy naczelnie obok drugorzędnych, dodatkowych. Właściwością istotną, najczęstszą jest jego zły język, zadzierzliwość, kłótniwość i dokuczliwość; rysy zaś istotnie czarne, jak zdradzieckość, tchórzostwo, brutalność i kłamstwo w połączeniu z enekpliwością występują tak rzadko, że niema zupełnie podstawy do przypuszczenia, aby kiedykolwiek stanowiły cechę zasadniczą postaci. W postaci senesza wcielono raczej nielubiane w towarzystwie dwornem przywary jak dokuczliwość i złośliwość, jest on negacją pewnych cnót. A wprowadzenie go w tej postaci ma za zadanie osiągnięcie przez kontrast efektu artystycznego, a nie postępowanie w myśl tradycji. Świadczy o tem pojawianie się w cyklu bretońskim podobnych postaci tchórzy i niegodziwców, jak Mordret, Daguene i i., a i w literaturze powstającej z szukanek nierz analogo do innych komicznych bohaterów literatury powszechnej, jak Tersytes, Flistaff, Matamoro, Fracassa, Cocodrillo itd. Paralele te dowodzą samoistości kreacji Paralele te dowodzą pozwalając ująć trafniej jej zasadnicze elementy, nie wystarczają wszakże do wydobywania spójny komicznej, w niej ukrytej. Wiecej niezawisłości komizmowi tej postaci można nadać drogą analizy estetycznej.

Keus śmieje się z innych, ale częściej z niego się śmieje, w postaci tej trzeba więc uwzględnić obie strony komizmu. W ogóle jednak z tych dawnych scen i charakterów dzisiaj trudno się nam śmiać, Keus bowiem był komiczny jako duch przekorny świata, w którym gorawo dążenie do tego ideału, do którego on nie dorastał. Dziś jednak postać ta zbladła i zgnębiona, podobnie jak w zapomnienie poszły romanse okragłego stołu po satyrze Rabelaisa, po komicznych epopejach Pulciego, Bojarda i Ariosta. Po-

stać jego nie zdołała się długo utrzymać, gdyż Keus nie był jednolitym charakterem literackim, miał dwa oblicza: jedno rycerskie, a drugie podłejsze i rozmaicie zaznaczał się czasem nawet w tym samym roman-sie. Ponadto komiczne wrażenie jego odczuwań się i postępów paraliżuje ta antypatya, jaką u słuchacza czy czytelnika musiał wzbudzać wróg najszlachetniejszych rycerzy: Gauvaina i Parcewala. Z tych różnych pierwiastków trudno było ulepić jednolity charakter. Mimo to postać cieszyła się powodzeniem, a nawet nie rozwinęła się całkowicie bez śladu. A choć trudno orzec, jakoby Keus przeszedł do nieśmiertelności w postaci włoskiego Astolfa, to jednak niektórych rysów dostarczył do tej postaci, nieskończenie pełniejszej i żywszej. Jak i inne wątki przetwarzane później przez poetów renesansowych, znajdziemy tę figurę w stanie surowym w ludowej powieści p. t. Orlando. Ztąd przechodzi także do Pulciiego „Morgante maggiore”. Swobodniej traktuje Astolfa Bojard, a z jeszcze większym upodobaniem jak i rozwlekłością kreśli go Bello. Ariosto i w tem także okazał wyższy zmysł artystyczny, że wstrzymał się od wydawania sądu moralnego; miły i nieszkodliwy kochanek Alecyzy ma nas bawić, nie leczć z wad. Wesoły rozmach kawalera podniesiony przez powodzenie u kobiet, zaznaczane przez Bojarda, Bella i Ariosta. Szczytem komizmu jest wreszcie jego metamorfoza w niezwykłego bohatera, dokonywająca się dzięki cudownym talizmanom. Niektóre rysy Astolfa bardzo podobne tym, które zauważamy w charakterystyce seneszala Artusowego. Obie bowiem postaci odpowiadają potrzebie twórczości malującej środowisko dworskie, a przedstawiają antytezę wzorowego rycerza. Badacze literatury włoskiej zestawiają Astolfia raczej z Estoutem, jednym z dwunastu parów Karola W., i częściowo dowiedli, że mamy tu właściwy prototyp Astolfa: „sire di Inghilterra”. Mimo zestawienia z Estautem jak i Keusem nie wystarcza do wyjaśnienia komizmu, tkwiącego w postaci Astolfa, trzeba go objaśnić, jako wytwór rodzimy włoski.

Jakkolwiek nie da się więc dowieść, by ariostowy Angielez pochodził w prostej linii od seneszala króla Artusa, to jednak przez zestawienie Keusa z wybitną oszalełą Orlandą, wystąpiły w sposób bardziej wypukły walory literackie, zawarte w prymitywnych charakterystykach seneszala; jeżeli postać seneszala na tem porównaniu straciła i jeszcze bardziej zbladła, zyskali może przez to truverowie z Chrétienem de Troyes na czele, a zamierzenia ich estetyczne stały się jawniejsze. Powodzenie zaś tych typów komicznych można objaśnić także na podstawie etnicznej; naród najbardziej skłonny do ironii i szykany zwracał swą satyrę przeciw temu grzechowi, który przy jego temperamencie częściej, niż gdzie indziej mógł się pojawiać. Śmiech mógł więc być bronią moralną, aktem samoobrony społecznej, mającym na celu rugowanie pewnych ujemnych typów moralnych.

Studjum dra Orłowskiego daje więc bardzo ważny i ciekawy zarys z wielu względów. Przez zestawienie wszystkich ustępów z poezji starofrancuskiej, w których występuje Keus, uwydatnia się znacznie wyraźniej wzajemny stosunek różnych poematów do siebie, a zarazem można ująć indywidual-

ności artystyczne różnych truverów. Jeden i ten sam temat opracowany przez różnych artystów pozwala ocenić ich talent poetycki, różnicę temperamentu i uzdolnienia odtwórczego. Z tych zestawień wychodzi z całą świątobliwością zwycięską Chrétien de Troyes. Może należałoby tylko nieco rozwinąć momenty ogólnie porównawcze przy tej sposobności, jak np. w opowiadaniu prozaicznym p. t. Perlesvaus, gdzie opowiadanie o rzekomo zabiciu olbrzymia przez seneszala ma swą analogię bardzo częstą w całej literaturze ludowej. Otóż trzeba by jeszcze ustalić stosunek wersji poetyckich do tej *tradition orale*.

Autor prawdopodobnie jednak umyślnie pominął tę stronę problemu, aby nie wykroczyć poza ramy nakreślone i nie odbiegać od tematu. Wogóle bowiem trzeba przyznać pracy rozumowanie bardzo ściśle, ujmowanie głównego problemu bardzo ogledne, a szczególnie godne pochwały wystrzeganie się hipotez na podstawie t. zw. wersji zaginionych. Analizę tekstów i momentów charakterystycznych postaci ożywił autor podkreśleniem motywów estetycznych, które zwykle filologowie usuwają na plan drugi, a przez to mylnie objaśniają starofrancuską poezję i jej bohaterów. Z tych względów rozprawę o Keusie romanistyka musi powitać z zadowoleniem.

(Dokończenie nastąpi).

Dr. Adam Fischer.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Obrady kongresu pokojowego będą jawne!

Kraków, 26 listopada. Waszyngtoński korespondent *Corriera della Sera* donosi: Senator Borah oświadczył, iż obrady kongresu pokojowego będą się toczyć jawnie.

Również w senacie amerykańskim obradynad ratyfikacyą traktatu pokojowego, w przeciwnieństwie do praktykowanego dotychczas zwyczaju, odbędą się przy drzwiach otwartych.

Powyższe oświadczenia przyjaciela Wilsona wywołały w Ameryce wielkie wrażenie, ponieważ sądzą, iż opierają się one na powziętej już decyzji koalicji w porozumieniu z rządem Stanów Zjednoczonych, aby na obrady kongresu pokojowego dopuścić publiczność.

Należy również zauważyć, iż według powszechnego w Ameryce mniemania, oświadczenia gen. Boraha zwykle są odzwierciedleniem zapatrywań samego prezydenta Wilsona.

Przeciw bolszewikom.

Sztokholm, listopad. (P. B. K.) Co najmniej 700.000 żołnierzy angielskich, francuskich, włoskich i serbskich armii salonickiej idzie przez Rumunię na Moskwę. Przednie straża są już w Besarabii, Odessie i ciągną na Kijów. Bolszewicy będą okrzęzeni gdyż z za Urału grożą Japonczyce, od poł. wschodu „białe gwardye” opierające się o Psków a od Murmanu Anglię. Jak się zda-

je zanosi się na wschodzie na rozstrzygające wypadki.

Bank austro-węgierski.

Kraków, 26 listopada. Delegaci P. K. L. zawarli z zastępcami Banku austro-węg. następujący układ:

Bank austro-węgierski gotów jest zapatrzeć swoje filie w Galicji oraz w Białej i Lublinie w potrzebne środki wypłat zapadłych, zobowiązań żyrowych, kwitów kasowych i t. d. o ile P. K. L. da porękę, że obrót między filiami a centralnym instytutem w Wiedniu będzie się odbywał na odpowiedzialność P. K. L., która dołoży starań, aby transporty przesyłek pieniężnych pomiędzy Wiedniem a filiami odbywały się bez zarzutu. Dopływ banknotów odbywać się będzie w miarę postępów ich fabrykacji w Wiedniu.

Protesty niemieckie.

Genewa, listopad. *Matin* pisze: Marszałek Foch odpowiedział stanowczo, że nie będzie uwzględniał protestów delegatów niemieckich w komisji zawieszenia broni. Ta decyzja odnosi się także do wszelkich dalszych ewentualnych kroków.

Pochód wojsk koalicji na Rosyję.

Wiedeń, 24 listopada. *N. W. Journal* donosi z Helsingforsu:

Poinformowane sfery tutejsze twierdzą, że rozpoczął się koncentryczny pochód wojsk koalicji przeciw Rosyji Sowieckiej.

Armia salonicka, złożona z Anglików, Francuzów, Włochów i Serbów w siłę 700000 ludzi, maszeruje już w kierunku północno-zachodnim. Wojska rumuńskie przyłączyły się do tej armii. Przednie straża znajdują się już w Besarabii. Inne oddziały tej armii maszerują na Kijów.

Papież pragnie wziąć udział w konferencji pokojowej.

Wiedeń, 24 listopada. *W. Allgemeine Zeitung* donosi z Rotterdamu:

Katolicki dziennik *Tijd* donosi, że Papież zawiadomił państwa koalicyjne, że życzy sobie uczestniczyć w konferencji pokojowej.

Preliminaria pokojowe.

Nowy Jork, listopad. Jak dzienniki tutejsze donoszą, prezydent Wilson dopiero dnia 2 grudnia otworzy Kongres. Następnie uda się w podróż do Europy, a mianowicie najpierw do Londynu, a następnie do Paryża. Sojusznicy chcą najpierw pomiędzy sobą porozumieć się co do preliminarjów pokojowych, a dopiero potem rozpoczną się rokowania pomiędzy zwycięzcami a zwyciężonymi.

Rada gabinetowa w sprawie funkcyjaryuszy państwowych.

Wiedeń, 24 listopada. Rada gabinetowa powzięła szereg uchwał co do traktowania kilku spraw funkcyjaryuszy państwowych. W jednej uchwale powiedziano, że wytyczną będzie zasada „mniej urzędników, ale lepiej płatnych”. Między innymi, co do urzulowania stosunków byłych funkcyjaryuszy pań-

stwowych w Austrii, narodowości nie-niemieckich, w obrębie państwa niem.-austriackiego, postanowiono, że sprawa ta zastrzeżona będzie rokownikom między państwami narodowymi. Niemieccy funkcyjaryusze państwowi austriaccy, którzy nie wchodzą w rachubę co do tymczasowego ich użycia, mają być bezwzględnie zwolnieni i ich płace wstrzymane. Co do wypłaty poborów tych funkcyjaryuszy na razie obowiązuje zasada wzajemności; o ile nie zostaną wydane specjalne zarządzenia, funkcyjaryusze ci dostaną zapomogi w wysokości płac systemizowanych, przyczem wyjęci mają być pod tym względem ci funkcyjaryusze, którzy są już czynni w służbie innego państwa.

Odezwa koalicji do ludności rosyjskiej.

Moskwa, 24 listopada. (*Ag. rosyjska*). Mocarstwa koalicyjne ogłosiły odezwę do ludności Rosyji południowej, aby przywrócić konstytucję i wytypić uzurpatorów bolszewickich, oraz ogłosić banicję bolszewików. Mocarstwa koalicji głoszą, że uznają w Rosyji tylko wojska walczące przeciw rządowi Sowieckiemu, a mianowicie ochotnicze pułki i armię kozaków, natomiast od wszystkich innych związków wojskowych domagać się będą wydania broni.

Premier włoski o hańbie rozbiórów Polski.

Zurych, 24 listopada. Przy otwarciu obrad Izby włoskiej prezydent ministrów Orlando oświadczył między innymi, że rezultatem obecnej wojny jest naprawienie jednego z najhaniebniejszych czynów historii, t. j. podziału Polski.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

Rozkład jazdy.

W kierunku Krakowa:

Lwów odjazd 7:45 rano pociąg nr. 28.
" 12:05 popoł. " 70 kursuje
" od Przemyśla jako pociąg posp. nr. 8
Lwów przyjazd 7:45 rano jako pociąg nr. 15
" 4:00 popoł. " 41
" przedłużenie poc. posp. nr. 7

W kierunku Brzuchowic:

Lwów odjazd 6:20 rano pociąg nr. 715
" 12:22 popoł. " 733
Lwów przyjazd 7:30 rano jako pociąg 702
" 2:42 popoł. " 720

W kierunku Siehowa:

Lwów odjazd 6:00 rano jako pociąg 109
" 2:22 popoł. " 123
Lwów przyjazd 7:40 rano jako pociąg 118
" 3:29 popoł. " 136

Pociągi są nieogrzewane.

Do P. T. Czytelników i Prenumeratorów!

Podrożenie wszystkich artykułów niezbędnych w produkcji dziennika, niestosunkowo znaczne, bo niemal czterokrotne podrożenie ceny papieru, farby drukarskiej, ołowiu, wreszcie innych utensyliów, niezbędnych w drukarstwie, zniewala nas do podniesienia ceny tak w sprzedaży cząstkowej, jakoteż w prenumeracie.

Inne pisma już dawniej, podwyższyły cenę w prenumeracie i cząstkowej sprzedaży. Pismo nasze dopiero obecnie, zmuszone wzrastającą ciągle drożyzną — wstąpić w ich ślady.

Od dnia 25 b. m. począwszy cena za pojedynczy egzemplarz naszego pisma wynosić będzie **we Lwowie i na prowincyi 40 hal.**

Prenumerata od 1-go grudnia 1918 począwszy wynosić będzie:

zamiejscowa:

rocznie K 72.—
półrocznie K 36.—
ćwierćrocznie K 18.—
miesięcznie K 6.—

miejscowa:

rocznie K 60.—
półrocznie K 30.—
ćwierćrocznie K 15.—
miesięcznie K 5.—

Pojedynczy egzemplarz we Lwowie i na prowincyi 40 hal.

Za dostawę do domu 2 kor. miesięcznie.